

Warszawa, 15 września 2023

Dr hab. prof. UW Paweł Rodak
Instytut Kultury Polskiej
Uniwersytet Warszawski
Ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Spiechowicz
DZIENNIK JANA JÓZEFA SZCZEPAŃSKIEGO JAKO ZAPIS DĄŻENIA DO PEŁNI.
DOKUMENT OSOBISTY W PRZESTRZENI MORALNEJ

Przedstawiona mi do oceny rozprawa doktorska mgr Anny Spiechowicz, zatytułowana *Dziennik Jana Józefa Szczepańskiego jako zapis dążenia do pełni. Dokument osobisty w przestrzeni moralnej*, jest pierwszym tego rodzaju monograficznym ujęciem opublikowanego drukiem w postaci sześciu obszernych tomów (niemal 5000 stron!; w wersji rękopiśmiennej to ponad 38 tysięcy stron!) *Dziennika* jednego z najważniejszych polskich prozaików drugiej połowy XX wieku. Takie opracowanie w czasie kiedy dzienniki, w tym dzienniki pisarzy, zdobywają sobie coraz większą popularność, jest nam bardzo potrzebne.

Rozprawa doktorska mgr Anny Spiechowicz składa się z czterech obszernych rozdziałów, podzielonych dodatkowo na podrozdziały oraz podpodrozdziały, poprzedzonych wstępem i zwieńczonych zakończeniem. Na końcu pracy znalazła się także bibliografia. Przejrzystość tego układu nie budzi wątpliwości.

W krótkim *Wstępie* autorka wyjaśnia swój zamiar skoncentrowania się na etycznym wymiarze analizowanego przez nią „dyskursu autobiograficznego”. Wskazuje autorów i koncepcje, z których będzie korzystała. Z jednej strony są to reprezentanci nurtu narratywistycznego, na czele z Paulem Ricoeuem, Iris Murdoch, Charlesem Taylorem i Davidem Parkerem. Z drugiej strony przedstawiciele nurtu pragmatyczno-retorycznego, tacy jak Martha C. Nusbaum oraz Wayne Booth. Mgr Anna Spiechowicz

decyduje się wprowadzić proponowane przez nich ujęcia i kategorie, aby wydobyć, poprzez dokonywane przez nią analizy dziennika Szczepańskiego, odpowiedź na tego rodzaju etyczne pytania, jak „co to znaczy być dobrym” czy „w jaki sposób wieść dobre życie”. Służyć ma jej do tego ostatecznie tytułowa kategoria „dążenia do pełni”, pozwalająca „opisać bolączki człowieka skazanego na duchowe rozdarcie w odczarowanym świecie” (s. 10). Autorka wspomina także o krytyce genetycznej, ukazującej znaczenie materialnej, a nie tylko tekstowej, strony dziennika. W końcowych partiach *Wstępu* Anna Spiechowicz opisuje szczegółowo konstrukcję pracy.

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym *Pisarstwo autobiograficzne – teorie, typologie, historia, rozpoznania*, mgr Anna Spiechowicz dokonuje podstawowych ustaleń w obrębie szeroko rozumianego piśmiennictwa autobiograficznego. Zwraca uwagę na dokonującą się w ostatnich dziesięcioleciach „kariere autentyku” oraz zacieranie się granic między tym, co literackie i nieliterackie oraz coraz większe nasycenie literatury elementami niefikcjonalnymi (w tym kontekście wskazuje na „autobiografizm opowiadań Szczepańskiego”, s. 22-26). W tym rozdziale autorka definiuje podstawowe kategorie w obrębie piśmiennictwa autobiograficznego, takie jak: autobiografia, pamiętnik, dziennik. W tym ostatnim przypadku rekonstruuje także krótko historię dziennika. Autorka decyduje się na przyjęcie takiego rozumienia dziennika, w którym jest on postrzegany jako praktyka piśmienna. Opiera się tu na koncepcjach Philippe’a Lejeune’a i niżej podpisanego. Traktowanie dziennika jako praktyki piśmiennej pozwala na dostrzeżenie i podkreślenie jego dynamicznego, działaniowego, performatywnego charakteru (funkcje dziennika), co doskonale odpowiada interpretacji dziennika Szczepańskiego proponowanej przez Annę Spiechowicz. Przy rozumieniu dziennika jako praktyki piśmiennej bardzo ważny okazuje się także jego aspekt materialny. Tu raz jeszcze, tym razem obszerniej, pojawiają się odwołania do francuskiej krytyki genetycznej, choć zarazem autorka trafnie dystansuje się co do możliwości aplikacji jej metodologii do badań nad diarystycznymi praktykami piśmiennymi: „Kwestia celowości w przypadku dziennika – zauważa autorka – podważa krytykę genetyczną w jej istocie – codzienna praktyka piśmienna nie dąży do wytworzenia gotowego dzieła, jest celem samym w sobie” (s. 63). Dodam od razu, że zgadzam się z takim stwierdzeniem.

Zgadzam się również z Anną Spiechowicz, że dziennik, w odróżnieniu od dzieła literackiego, istnieje przede wszystkim w rękopisie, a jego przejście do postaci drukowanej oznacza utratę lub istotną zmianę bardzo wielu jego wyznaczników, takich jak materialny nośnik, narzędzie pisania, sposób pisania, układ, rzeczy przechowywane w dzienniku etc. A to wszystko jest tak samo ważne jak tekst dziennika. „Wszystko to, co w rękopisie unikatowe, niejako ginie w druku” – bardzo trafnie zauważa Anna Spiechowicz. I dodaje: „Widać to szczególnie na przykładzie *Dziennika Szczepańskiego*. Pomiędzy kartami rękopisu można znaleźć właściwie wszystko – zasuszone kwiaty, igły drzew, mnóstwo listów, zaproszeń, rysunki dzieci, wiersze napisane przez jego bliskich, wycinki z gazet, fotografie, ankiety, ryciny, oficjalne zaproszenia do innych krajów, kartki z kalendarza, kwity pocztowe” (s. 64).

Mgr Anna Spiechowicz uwzględnia w swojej rozprawie w istotny sposób materialny wymiar praktyki diarystycznej Jana Józefa Szczepańskiego. Informuje więc czytelników, że Szczepański do prowadzenia dziennika używał luźnych kartek papieru w formacie A4 (s. 38), które następnie przechowywał w oznaczonych kopertach. „Autor – czytamy w rozprawie – pisał równo i wyraźnie wiecznym piórem, praktycznie nie robił też poprawek. Jego *Dziennik* jest właściwie pozbawiony większych skreśleń. To zresztą cecha charakterystyczna nie tylko jego diariusza, ale też dzieł literackich” (s. 67). Autorka zwraca uwagę na ingerencje edytorskie w drukowanym tekście dziennika, które jednak nie były nadmierne (s. 65). Natomiast jedna decyzja edytorska była bardzo znacząca i w dodatku w ogóle nie została zaznaczona. Dobrze więc, że Anna Spiechowicz informuje nas, że „W nocie wydawniczej nie pojawiła się (...) informacja dotycząca decyzji o rezygnacji z nieczytelnych finalnych zapisków *Dziennika*, która – jak zauważa – powinna znaleźć się pod ostatnim opublikowanym wpisem lub w nocie redakcyjnej. Niewyraźne pismo jest skutkiem choroby Parkinsona, na którą cierpiał autor, a więc jest ważnym odzwierciedleniem jego ówczesnego stanu. Nieczytelne notatki pokazują też, że nawet pod koniec życia, mimo trudności, Szczepański prowadził swój diariusz, zajmował on więc niezwykle istotne miejsce w jego życiu” (s. 67-68).

Wszystkie informacje dotyczące pierwotnej materialności dziennika Jana Józefa Szczepańskiego zawarte w pracy Anny Spiechowicz są tym cenniejsze, że wspomniana przez nią *Nota wydawnicza* (zamieszczona jedynie w pierwszym z sześciu tomów *Dziennika*) prawie w całości te kwestie pomija. Zatem czytelnik obcujący jedynie z drukowaną wersją tego dziennika wyrobi sobie o nim zupełnie inne zdanie niż ktoś, kto miał z nim do czynienia w wersji oryginalnej. To właśnie pozwoliło Annie Spiechowicz zobaczyć w tym dzienniku rodzaj archiwum, w którym nie tylko tekst diarystyczny, ale też inne elementy tekstowe (listy, kartki pocztowe, zaproszenia, wycinki z gazet) oraz pozatekstowe (zdjęcia, rysunki, zasuszone kwiaty czy igły drzew) odgrywają bardzo ważną rolę (s. 73). Mgr Anna Spiechowicz zwraca także kilkakrotnie uwagę na sam zmieniający się charakter pisma, świadczący o zmianie kondycji fizycznej i życiowej diarysty: „od równego, wyraźnego, do ledwo czytelnego, krzywego”, co okazuje się być „dramatycznym śladem postępowania choroby” (s. 73).

Praca mgr Anny Spiechowicz dowodzi, że w zasadzie dziennika osobistego nie da się wydrukować, choć paradoksalnie zwykle dysponujemy jako czytelnicy – i tak jest też w tym przypadku – wyłącznie ich wersjami drukowanymi. Dlatego tak ważne jest, aby w edycjach drukowanych w jak największym stopniu informować czytelników (poprzez dokładne noty edytorskie i ilustracje) o pierwotnej postaci dziennika. I ważna jest praca badaczek i badaczy, którzy nie studiują dzienników tylko w bibliotekach (prywatnych czy publicznych), ale w archiwach, gdzie spoczywają ich oryginalne, zwykle rękopiśmienne, egzemplarze. Taką badaczką jest niewątpliwie Anna Spiechowicz.

W tym samym rozdziale, odwołując się do typologii dzienników pisarzy, zaproponowanej przez piszącego te słowa, Anna Spiechowicz uznaje – moim zdaniem bardzo słusznie ! – dziennik Szczepańskiego jako realizację dziennika pisarskiego, z elementami dziennika prywatnego pisarza i dziennika literackiego. Przywołuje także koncepcję „autobiograficznego trójkąta” Małgorzaty Czerwińskiej, co w odniesieniu do dziennika Szczepańskiego jest jej potrzebne, aby wskazać na wyraźnie obecną w nim postawę świadka przeważającą nad postawą wyznania (i niemalże nieobecną postawę wyzwania). Autorka słusznie zwraca zarazem uwagę, że kategoria świadectwa nie opisuje w pełni specyfiki dziennika Szczepańskiego. Zapisywanie doświadczonej i

obserwowanej rzeczywistości nie jest tu bowiem wartością samą w sobie, ale jest podporządkowane nadrzędnemu – według autorki – celowi tego dziennika, polegającemu na „przemianie piszącego” (s. 52).

Rozdział drugi, zatytułowany *Etyka wobec autobiografii*, jest poświęcony obszernej prezentacji bliskiej autorce i stanowiącej jeden z najważniejszych składników jej zaplecza metodologicznego koncepcji etycznego czytania autobiografii (czy szerzej, literatury dokumentu osobistego). Mgr Anna Spiechowicz omawia zarówno „zwrot etyczny” dokonujący się na gruncie polskim, jak i – przede wszystkim – propozycje takich autorów, jak Charles Taylor (w tym jego analizy dotyczące nowoczesnej tożsamości oraz znaczenia wartości i narracyjności dla kształtowania się nowoczesnego podmiotu, które autorka uznaje jako „kluczowe” dla swoich rozważań) oraz David Parker. Anna Spiechowicz szczegółowo omawia w tym kontekście najważniejsze dla niej (i pojawiające się już w tytule), używane przez kanadyjskiego filozofa Charlesa Taylora, pojęcie „pełni” (*fullness*). Pojęcie to, pozwalające na znalezienie – jak pisze autorka za Łukaszem Tischnerem – „wspólnego mianownika dla przeżyć kwalifikowanych jako religijne lub niereligijne” (s. 101), okazuje się być bardzo użyteczne do badania doświadczenia i sanu duchowego zapisanego w dzienniku Jana Józefa Szczepańskiego. Natomiast rozpoznanie Davida Parkera czyni ona „ramą interpretacyjną” swoich rozważań o dzienniku autora *Polskiej jesieni*, przyjmując za Parkerem, że „w przypadku narracji autobiograficznych nie jest możliwe wyzbycie się silnych wartościowań”, co oznacza, że narracje autobiograficzne powinny „być odczytywane jako narracje Dobra i nie da się ich całościowo zrozumieć poza przestrzenią moralną, to znaczy poza przestrzenią pytań o to, co jest ważne, warte wysiłku, podziwu lub po prostu wartościowe” (s. 112).

W tym rozdziale mgr Anna Spiechowicz podejmuje także polemikę z piszącym te słowa, a konkretnie z jego propozycjami zawartymi w artykule *Problemy z narracją. Kilka uwag po lekturze Davida Parkera*. Autorka zakłada, za Parkerem, że postępowanie o charakterze etycznym musi być całkowicie świadome i opierać się na zadawanych sobie samemu pytaniach wyznaczających „przestrzeń moralną”. „Formułowanie tych pytań i odpowiadanie na nie czyni nas właśnie podmiotami” – czytamy w pracy (s. 114).

Przyznam, że nie zgadzam się z takim postawieniem sprawy. Moim zdaniem postępowanie etyczne lub nietyczne rozstrzyga się przede wszystkim w obrębie praktycznych wyborów a nie teoretycznych, świadomościowych założeń. „Wydaje mi się – pisze Anna Spiechowicz – że wcielanie w życie wartości, które przecież nie jest aktem jednorazowym, zakłada u podstaw pełną ich świadomość” (s. 114-115). Rozumiem takie stanowisko autorki i doceniam argumentację, która za nim stoi, jednak pozostaję przy swoim zdaniu. Podobnie rzecz się ma z „narracyjnością”. Anna Spiechowicz, za Tylorem, Parkerem, Ricoeur’em i kilkoma innymi autorami, uznaje ujmowanie przez człowieka własnego życia w narracyjną opowieść jako konieczny warunek poczucia tożsamości i postępowania nakierowanego na dobro (sens i wartość życia wynikają tutaj z porządku rozwijającej się narracji). Moim zdaniem takie ujęcie nazbyt uprzywilejowuje językowe, a przede wszystkim piśmienne artykulacje tożsamości (w tym miejscu autorka uważa moje wątpliwości za „częściowo zasadne”), czego konsekwencją jest uznanie tożsamości za rozwijającą się linearnie strukturę narracyjną, kształtującą się przez myślenie i mówienie, a przede wszystkim pisanie, a nie przez działanie – praktykę. Sprawia to, że w takiej narracyjnej koncepcji tożsamości bardzo niewiele miejsca zajmuje to, co wypełnia dużą część naszego życia: codzienność, powszedniość, zwyczajność. Co prawda autorka pracy przekonuje, że „również i codzienne doświadczenie można (...) z powodzeniem wpisać w narracyjne ujmowanie swojego życia, co czyni Jan Józef Szczepański w swoim *Dzienniku*” (s. 122), ale mnie takie postawienie sprawy nie przekonuje, bowiem narracyjność tego dziennika, która być może jest dostrzegalna na poziomie pojedynczych wpisów, traci swoje znaczenie, kiedy będziemy postrzegać ten dziennik jako codzienną praktykę piśmienną, co zresztą czyni sama autorka pracy (do tej kwestii wrócę jeszcze później formułując uwagi krytyczne).

Kolejne dwa rozdziały stanowią rdzeń pracy, bowiem to w nich dokonuje się właściwa analiza i interpretacja dziennika Jana Józefa Szczepańskiego. Rozdział trzeci został zatytułowany *Podmiot moralny w Dzienniku Jana Józefa Szczepańskiego*. W rozdziale tym mgr Anna Spiechowicz omawia między innymi współczesne dyskusje związane z kategorią nowoczesnego podmiotu i podmiotowości, ze szczególnym uwzględnieniem problemu podmiotowości w narracjach autobiograficznych.

Bardzo ciekawe są uwagi Anny Spiechowicz o „męskocentrycznej perspektywie” w dzienniku Szczepańskiego, której konsekwencją jest pojawianie się takich wartości ważnych dla diarysty jak honor, męstwo, odpowiedzialność. Okazuje się więc, że choć przestrzeń moralna może być postrzegana jako uniwersalna, „wspólna dla podmiotów żeńskich i męskich”, to jednak „sposoby poruszania się w niej mogą być różne” (s. 146). Tak więc – to już moje dopowiedzenie – rozstrzygająca okazuje się tu być praktyka codziennych działań i codziennych wyborów.

„Aspekt genderowy i wnikające z niego różnice w postrzeganiu świata” (s. 183) pojawiają się w pracy raz jeszcze w ostatniej części tego rozdziału, kiedy mowa o relacjach diarysty z żoną, zwłaszcza o okresie, kiedy Szczepański fascynował się poznaną podczas pobytu na Harvardzie hinduską ekonomistką Jain Devaki. Przy analizie tej sytuacji, opisaney w dzienniku, Anna Spiechowicz wydobywa – moim zdaniem bardzo trafnie – „męskocentryczną perspektywę i pewien brak zrozumienia dla wrażliwości Danuty Szczepańskiej – męskie <ja> wspomina coś neutralnie, żeńskie <ja> czuje się tym dotknięte” (s. 184). Autorka zwraca uwagę, że zapisy o żonie mają w dzienniku raczej charakter lakoniczny i pojawiają się przede wszystkim w pierwszym tomie. Potem jednak żona diarysty jest obecna w dzienniku na inny sposób, lecz to dostrzec można dopiero, kiedy sięgnie się do rękopisu. To jeden z tych fragmentów rozprawy, który daje pojęcie o tym, jak ważne jest nie poprzestawanie na drukowanej wersji dzienników i studiowanie ich w archiwum. „Gdyby obcować wyłącznie z tekstem drukowanym – zwraca uwagę autorka – rozwinięta narracja o żonie kończyłaby się na pierwszym tomie. Tymczasem dzięki rękopisom wyłania się więcej portretów najważniejszej rozmówczyni Jana Józefa Szczepańskiego” (s. 186). Mgr Anna Spiechowicz pokazuje, w jaki sposób Danuta Szczepańska jest w dzienniku obecna poprzez wklejone lub włożone między jego kartki fotografie i listy, także rysunki dzieci (wróci potem jeszcze do tej kwestii w *Zakończeniu* podkreślając znaczenie niewidocznej w druku materialności dziennika Szczepańskiego). Tym samym dziennik traci swój jedynie tekstowy charakter i staje się rodzajem archiwum życia. Dlatego też tak ważną rolę pełnią w pracy zdjęcia rękopisów dziennika.

Autorka pracy słusznie zadaje pytanie, o to, czego w dzienniku nie ma, jakie są jego puste miejsca (puste miejsca w dzienniku, jak pokazywał Philippe Lejeune, są zawsze znaczące). Jednym z takich pustych miejsc jest niewątpliwie brak „perspektywy Danuty Szczepańskiej”, której – jak pisze Spiechowicz – „cierpliwość, zaangażowanie, a nawet prawdopodobnie rezygnacja z zawodowych aspiracji (po wyjściu za mąż zarzuciła myśl o własnych studiach) przyczyniły się w znacznej mierze do życiowego i pisarskiego sukcesu Jana Józefa Szczepańskiego” (s. 193). To jednak można z kolei dostrzec tylko wtedy, kiedy uwzględni się pozatekstowy kontekst prowadzenia dziennika. Dobrze więc, że autorka taki kontekst wprowadza, przede wszystkim oparty na lekturze korespondencji oraz rozmów z najbliższymi pisarza, w tym z jego dwiema córkami. To one mówią doktorantce, że ich matka „była zmęczona i (...) przez szereg lat musiała być w depresji” (s. 192), co w dzienniku okazuje się być całkiem niewidoczne.

Tego rodzaju perspektywa, słusznie wprowadzona przez autorkę pracy, nie zostaje przez nią jednak – jak sądzę – do końca wykorzystana. Ostatecznie bowiem nie ma ona większego wpływu na główną tezę interpretacyjną pracy, jaką jest widzenie w dzienniku Jana Józefa Szczepańskiego rodzaju „ćwiczenia duchowego” jako narzędzia „dążenia do pełni”. Odwołując się do koncepcji Pierre’a Hadota Anna Spiechowicz traktuje dziennik Szczepańskiego jako rodzaj „ćwiczenia duchowego”. Szczególną wagę przypisuje ona samemu początkowo dziennika, pierwszemu zapisowi z 25 czerwca 1945 roku, w którym diarysta formułuje najważniejszy cel dziennika, jakim jest codzienna, duchowa praca nad sobą. W tym kontekście autorka słusznie wskazuje na istotną performatywną rolę dziennika, w którym pisanie oznacza „ustanawianie siebie”, dążenie do zdyscyplinowanego kontrolowania siebie i systematycznego oddziaływania na siebie (stąd tak wielka regularność tego dziennika). Anna Spiechowicz tworzy nawet listę ćwiczeń duchowych w dzienniku Szczepańskiego, a wpisuje na nią: uwagę (często przybierającą postać rachunku sumienia), medytację (czasami za pośrednictwem lektury, w tym lektury innych dzienników), a także rozmowę.

Ostatecznie więc, według mgr Anny Spiechowicz dziennik Jana Józefa Szczepańskiego „to zapis podmiotu mocno osadzonego w przestrzeni moralnej, który posługuje się językiem silnych wartościowań i za pomocą gęstych języków

antropocentrycznych określa siebie. Pisanie dziennika (i *Dziennika* przez Szczepańskiego) może stać się ćwiczeniem duchowym poprzez przybliżanie do moralnych źródeł – to właśnie na jego kartach diarysta medytuje nad swoim wnętrzem, ćwicząc jednocześnie uwagę, która jest nierozłącznie związana z ukierunkowaniem na Dobro. W perspektywie opowiadanej historii o rozwoju i regresie, zwycięstwach i porażkach istnieje możliwość zrozumienia siebie jako istoty, która wzrasta oraz buduje własną tożsamość – narracja zawarta w *Dzienniku* pisarza stanowi zatem ważny akt budowania tożsamości i konstytuowania podmiotowości” (s. 196). Jeśli czytając te zdania, a bardziej jeszcze zdania mówiące o tym, że „*Dziennik* przyczynił się w ogromnej mierze do zmiany życia autora i uczynienia jego egzystencji pełniejszą, uważniejszą i bardziej świadomą” (s. 174), przypomnimy sobie to, co sama autorka pisała o braku w dzienniku perspektywy żony pisarza, odczujemy dysonans, który wzbudzić w nas może następującą wątpliwość: czy zdania o dzienniku jako narzędziu dążenia do pełnia i sposobowi zbliżania się do Dobra nie są zbyt kategoryczne? Czy nie należałoby ich osłabić stwierdzeniem, że dziennik, powodujący duchowe i intelektualne skupienie na sobie, może również oznaczać mimowolne przeoczenie czegoś ważnego, co traktuje się jako oczywiste lub w jakiś sposób podrzędne względem własnych duchowych poszukiwań? Nie chodzi mi oczywiście o to, aby oceniać autora, którego skądinąd bardzo cenię, ale by zwrócić uwagę na możliwie ambiwalentny charakter dziennika jako ćwiczenia duchowego. Którą to ambiwalencję uzmysłowiłem sobie dzięki lekturze pracy Anny Spiechowicz.

Co napisawszy wracam do porządku pracy. Na końcu trzeciego rozdziału autorka zestawia ze sobą *Autorelację* Wanga Shimina, analizowaną obszernie w książce Davida Parkera *The Self in a Moral Space: Life Narrative and the Good*, oraz *Dziennik* Szczepańskiego. Zabieg taki, którego realizacja zajmuje aż dwadzieścia stron pracy, wydaje mi się wątpliwy. Sama Anna Spiechowicz zwraca uwagę, że różnice między obu tekstami są bardzo znaczące co do formy (autobiografia i dziennik), objętości (8 stron i 5000 stron), kontekstu kulturowego (Chiny i Polska), czasu powstawania (XVII i XX wiek). Uznaje jednak, że warto takie teksty zestawiać dostrzegając w nich ten sam rodzaj wrażliwości etycznej. Moim zdaniem – nie warto. Tym bardziej, że autorka odwołuje się

do *Autobiografii* Wanga wyłącznie pośrednio, dzięki jej omówieniu u Parkera. Dlaczego nie warto? W tym miejscu różnię się wyraźnie z autorką.

Najpierw cytat, w którym porównanie to zostaje wytłumaczone w pracy: „Analizowanie dziennikowych zapisów to niezwykle wyzwanie dla interpretatora. Wymaga ono bezstronności, weryfikacji faktów, a zarazem uwzględnienia kontekstu historyczno-kulturowego i psychologicznego. Zestawienie *Dziennika Szczepańskiego* z *Autorelacją* Wanga Shimina może wydawać się zaskakujące, ale wbrew pozorom przynosi znaczny pożytek. Przede wszystkim dlatego, że odległy kontekst autobiografii Chińczyka pozwala zdystansować się od lokalnych (kulturowych i historycznych) uwarunkowań i dostrzec sam mechanizm kształtowania ja w przestrzeni moralnej, który łączy tych dwóch bodaj pod każdym względem różnych od siebie autorów” (s. 195).

Moim zdaniem nie powinno się wydobywać oderwanego od kontekstu „samego mechanizmu kształtowania ja w przestrzeni moralnej”. Dla mnie bowiem przestrzeń moralna jest przede wszystkim przestrzenią konkretnych postaw, wyborów i działań praktycznych, a te zawsze dokonują się w kontekście. Dlatego próba zniesienia kontekstu prowadzi raczej do uproszczeń niż pogłębienia ujęcia analizowanej praktyki diarystycznej. Zresztą sama autorka do pewnego stopnia realizuje (nie w przyjętych założeniach, ale w praktyce!) takie podejście do znaczenia kontekstu. Po kilku stronach bowiem porzuca porównanie *Autorelacji* i *Dziennika*, a dalsze kilkanaście stron tego rozdziału poświęca kwestii obecności żony pisarza w dzienniku i jej rodzajom. A więc bardzo silnie kontekstualizuje interpretowane przez siebie zapisy Szczepańskiego. Dzieje się to z korzyścią dla merytorycznej wartości pracy, choć kosztem zakłócenia przejrzystości jej układu (bowiem tytuł podrozdziału nie odpowiada w tym przypadku jego zawartości).

W czwartym rozdziale, zatytułowanym *Trzy rodzaje doświadczenia pełni w Dzienniku Jana Józefa Szczepańskiego*, mgr Anna Spiechowicz analizuje tytułowe trzy doświadczenia posiłkując się ustaleniami dokonanymi już wstępnie w rozdziale drugim (przede wszystkim przy wykorzystaniu koncepcji Charlesa Taylora). Pierwszy rodzaj doświadczenia pełni to „przeżycie epifanii”, stanowiące „odsłonięcie głębszych warstw

rzeczywistości”, które autorka tropi u Szczepańskiego pokazując, że epifania nie ma u niego charakteru przeżycia religijnego, choć w wielu aspektach jest do niego podobna, przede wszystkim w poszukiwaniu Transcendencji. „Przeżyta epifania – pisze trafnie Anna Spiechowicz – zawsze uświadamia diaryście inne wymiary istnienia, przynależność do pewnego świata poza tym widzialnym i wprowadza w jego życie spokój oraz pewność” (s. 205). Drugi rodzaj doświadczenia pełni to „negatywne doświadczenie pełni”, które w dzienniku Szczepańskiego ujawnia się bądź jako poczucie oddalenia od źródeł mocy i Dobra w wyniku jakiegoś gwałtownego wydarzenia czy własnego postępowania (temu często towarzyszy „poczucie winy, wstydu, niechęci do samego siebie”, s. 222), bądź jako mniej radykalne „długotrwałe uczucie melancholii, stopniowe oddalanie się od sensu i Dobra” (s. 223), bądź wreszcie jako doświadczenie „samotności i tęsknoty za najbliższymi, ujawniające się najczęściej podczas długotrwałych podróży” (s. 225). Z kolei trzeci rodzaj doświadczenia pełni nazywany jest przez autorkę „ustabilizowanym stanem pośrednim”. W tym przypadku pełnia jest doświadczana zarówno poprzez to, co jak najbardziej codzienne, nawet powszednie: dom (u Szczepańskiego będą to dwa miejsca: mieszkanie przy ulicy Helclów w Krakowie i domek w Kasince Małej: „W Kasince skupia się wszystko co dobre i ładne” – cytuje autorka jedno ze zdań dziennika, s. 231); pracę (u Szczepańskiego przede wszystkim pisanie jako „poszukiwanie sensu i spełnienia”, s. 238), jak i to, co wyjątkowe, choć powtarzające się regularnie: podróże (u Szczepańskiego wyjątkowo liczne – zarówno te bliskie w Tatry, jak i dalekie – do innych krajów i na inne kontynenty).

W podsumowaniu tego rozdziału mgr Anna Spiechowicz raz jeszcze zwraca uwagę na koncepcję dziennika jako praktyki piśmiennej, umożliwiającą dostrzeżenie jego działaniowego, performatywnego charakteru, co okazuje się być bardzo ważne przy tych funkcjach dziennika Szczepańskiego, które podkreśla autorka: „ćwiczenie duchowe”, „dążenie do pełni”. To z kolei jest możliwe, kiedy weźmie się pod uwagę materialną stronę dziennika, bowiem – jak trafnie zauważa Spiechowicz – „ spojrzanie na dziennik w jego materialności pozwala – zwłaszcza w przypadku Szczepańskiego – zobaczyć niejako całą przestrzeń moralną autora” (s. 250).

W zwieńczającym pracę *Zakończeniu* autorka raz jeszcze wyjaśnia krótko własne podejście metodologiczne, traktując jako dające duże możliwości połączenie „etycznego czytania (w nurcie pragmatyczno-retorycznym) i krytyki genetycznej”. Anna Spiechowicz wyznaje również, że wiele aspektów bardzo obszernego dziennika Szczepańskiego nie zostało przez nią rozwiniętych i że zajmie się nimi w przyszłości.

Podsumowując ocenę pracy mgr Anny Spiechowicz chciałbym zaznaczyć, że doceniam wysiłek autorki i uważam, że jej rozpoznania w istotny sposób przyczyniają się do lepszego rozumienia zarówno dziennika Jana Józefa Szczepańskiego, jak i dziennika jako praktyki piśmiennej w ogóle. Autorka trafnie wydobyła i opisała bardzo istotną funkcję dziennika Jana Józefa Szczepańskiego, którą nazwała „dążeniem do pełni”. Co napisawszy chciałbym zgłosić cztery uwagi krytyczne, z których trzy mają swe źródło w braku zaspokojenia lekturowego (czyli żalu, że poszczególne kwestie i zagadnienia nie zostały tu szerzej rozwinięte), a trzecia – bardziej zasadnicza i do pewnego stopnia z tamtymi związana – w różnicy podejścia do tego dziennika.

Pierwsza kwestia dotyczy zaplecza metodologicznego pracy. Jest ono bardzo bogate, uwzględnia bowiem nie tylko prace i koncepcje dotyczące dzienników i, szerzej, literatury dokumentu osobistego, ale także koncepcje z nurtu narratystycznego oraz nurtu pragmatyczno-retorycznego (o czym była już mowa). Czasami jednak czytelnik ma wrażenie, że bardzo rozbudowany opis tych koncepcji przytłacza całą pracę pozostawiając w konsekwencji mniej miejsca na analizy samego dziennika. Ma się wręcz wrażenie, że dziennik Szczepańskiego jest tu ilustracją, przykładem czy potwierdzeniem dla tez Charlesa Taylora czy Davida Parkera, a nie samoistną, wieloaspektową, złożoną praktyką nie dającą się sprowadzić do jednej funkcji czy jednego wątku.

Z tym bezpośrednio wiąże się druga sprawa: złożony charakter i wielofunkcyjność tego dziennika. Oczywiście, przy tak olbrzymim materiale, doktorantka miała prawo wybrać dominantę, która według niej najlepiej oddaje charakter tego dziennika. A jednak owo „dążenie do pełni” nazbyt moim zdaniem przesłania zapisy codziennej krzątania krakowskiego pisarza, diarystyczne zarządzanie własną działalnością pisarską i aktywnością środowiskową, a także

rodzinną, dla których w dzienniku bardzo ważna jest jego regularność. Sama autorka zwraca uwagę, że dziennik jest także dla Szczepańskiego „archiwum pamięci”, że pełni ważne funkcje jeśli chodzi o bieżącą pracę i warsztat pisarza, ale tych wątków nie rozwija. Jej ujęcie jest jakby podążaniem w głąb dziennika, podczas gdy tak bardzo rozległa i zróżnicowana jego powierzchnia pozostaje niedoszacowana.

Trzecia kwestia to materialność dziennika Szczepańskiego. Jeśli o to chodzi, Anna Spiechowicz wyróżnia się bardzo pozytywnie na tle innych badaczek i badaczy dzienników swoją dbałością o uwzględnienie materialnego wymiaru pierwotnego, rękopiśmiennego dziennika Jana Józefa Szczepańskiego. Nie poprzestaje więc na jego lekturze, ale udaje się do archiwum w Bibliotece Narodowej, by tam przyglądać się i analizować, czym był dziennik praktykowany przez Szczepańskiego. Wnioski z tych analiz są bardzo ważne i bardzo interesujące (późniejsi badacze tego dziennika nie będą mogli ich nie uwzględnić), ale pozostawiają też pewien niedosyt. Autorka nie próbuje na przykład odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Szczepański jako nośnika swoich codziennych zapisów używał luźnych kartek, co jest bardzo rzadkie wśród diarystów i wskazuje raczej na nośnik typowy dla pracy literackiej. Czyżby świadczyło to o jakiejś istotnej, choć nieoczywistej więzi między zapisywaniem diarystycznym i pisaniem literackim Szczepańskiego? Zostawiam to pytanie bez odpowiedzi.

Wreszcie czwarta i ostatnia kwestia. Mgr Anna Spiechowicz próbuje pogodzić w swojej pracy ujęcie dziennika od strony praktyki piśmiennej z jego ujęciem jako rodzajem dyskursu i narracji. Jest to do pewnego stopnia nieuniknione, jeśli chce się pytać o funkcje dziennika, a zarazem analizować jego treść objawiającą się w warstwie tekstowej. Doceniam spojrzenie na dziennik Jana Józefa Szczepańskiego od strony praktyki piśmiennej, które – co tu ukrywać – jest mnie samemu bardzo bliskie. A jednak uważam, że w tym przypadku kategorie dyskursu czy narracji osłabiają oryginalność tego spojrzenia, a nie ją wzmacniają. Choćby przez to, że codzienne, dynamiczne zapisy, towarzyszące stającemu się życiu, przekształcają *ex post* w „spisaną opowieść o własnym życiu” (to słowa samej autorki, s. 238). Dodam dla jasności, że nie jest to zarzut, ale zaznaczenie różnicy stanowisk między mną a autorką pracy. To dzięki jej pracy mogłem sobie swoje własne stanowisko wyraźniej uświadomić.

Wszystkie te uwagi krytyczne, stanowiące rodzaj dyskusji z autorką, nie zmieniają mojej wysokiej oceny tej pracy. Tylko z pracami ważnymi, oryginalnymi, interesującymi, choćby i kontrowersyjnymi, można podejmować dyskusję. Chcę jeszcze dodać, że dzięki lekturze tej pracy, przygotowując jej ocenę i formułując wątki dyskusyjne, ja sam wiele się z tej pracy nauczyłem. Nie mam więc wątpliwości, że rozprawa doktorska mgr Anny Spiechowicz zasługuje na pozytywną ocenę. Tym samym potwierdzam, że rozprawa ta spełnia podstawowe warunki stawiane rozprawom doktorskim. Wnoszę zatem o dopuszczenie jej autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Paweł Rodak